ROZDZIAŁ 8
ZBIÓRKA PUBLICZNA = OSOBA PUBLICZNA

KONIEC ANONIMOWOŚCI

Z dnia na dzień stajesz się osobą publiczną. Nie do końca z twojej woli. Nie planowałeś/aś tego. Nie było to twoim marzeniem. Nie jesteś na to przygotowany/a. Tak. To trudne. Nagle z twojej błogiej i spokojnej anonimowości wyrywać cię będą telefony z prośbą o wywiady czy sprawdzenie liczby lajków na Facebooku. Nieznajomi będą cię zaczepiać na ulicy, życząc powodzenia w akcji, a hejterzy – niewybrednie komentować twoje poczynania online.

Jedna z coachingowych maksym głosi: **JEŚLI NIE MOŻESZ CZEGOŚ ZMIENIĆ, ZAAKCEPTUJ TO.** Na pierwszy rzut oka (i ucha) okrutnie drażni, ale sporo w niej racji. Nie da się zjeść ciastka i mieć ciastka. Żeby odnieść sukces w zbiórce, musisz poświęcić swoją anonimowość. Przynajmniej na jakiś czas. Aby ułatwić sobie ten proces, warto pomyśleć o profitach, jakie idą za choćby chwilową rozpoznawalnością. Można się z tego śmiać lub to wypierać, ale rzeczywistość pokazuje, że bycie osobą choć trochę znaną otwiera wiele drzwi. Nie tylko do wielkiego świata show biznesu, ale też na co dzień – w kontaktach z personelem medycznym czy obsługą w urzędzie.

Nie namawiamy, by tę „popularność" bezkrytycznie wykorzystywać! Jest jednak jasne, że pewne rzeczy można dzięki niej osiągnąć szybciej, lepiej, skuteczniej.

Swoją popularność możesz też przekuć w coś dobrego nie tylko dla siebie, ale i innych. Rozpoczynając zbiórkę #SERCEJULKI, Alicja nie przewidywała zakładania Fundacji #MusiByćDobrze. To, jak spożytkujesz swoją zbiórkową „sławę", zależy wyłącznie od ciebie.

W chwilach kryzysu pomóc może uporczywe (czy nawet maniakalne!) przypominanie sobie o celu, jaki masz do zrealizowania. Wizualizuj sobie życie po spełnieniu go. Odliczaj dni do końca zbiórki. Z taką wizją gotowość na aktywności, w których nie czujemy się komfortowo, zdecydowanie się zwiększa. Jeśli dopiero zaczynasz zbiórkę, pamiętaj by działać (względnie) w zgodzie ze sobą. Jeśli nie zalewasz się łzami, nie kreuj takiego wizerunku w mediach. Mogąc pozostać sobą, będzie ci dużo łatwiej. Bądź prawdziwy/a. Pamiętaj też, że, mimo wszystko, to ty nadal wyznaczasz granice. Nie na każde pytanie dziennikarza czy komentarz w Internecie musisz obligatoryjnie odpowiedzieć. Wywiad na żywo w telewizji przyprawia cię o palpitację serca? Zapytaj, czy nie można go nagrać wcześniej i wyemitować w dowolnym czasie. Będzie ci łatwiej. Możesz też poprosić dziennikarza, by zadawał ci pytania w najwygodniejszy dla ciebie sposób – Alicja szybko nauczyła się, by prosić prowadzących rozmowy o kró-

tkie, proste, konkretne pytania. Tak było jej łatwiej uporządkować sobie odpowiedzi. Jeśli znajdziesz chwilę, spróbuj poczytać, jak sobie radzić z tremą przy wystąpieniach publicznych. Nie zapominaj też, że nikt nie oczekuje od ciebie perfekcyjnej prelekcji! W większości życzliwi ci ludzie chcą po prostu poznać twoją historię. Nie oczekują ideału. Jako odbiorcy cenimy przede wszystkim naturalność. Chcemy prawdy, wykazując się przy tym dość dużą dozą wyrozumiałości na ewentualne potknięcia. Jeśli to dla ciebie za mało, możesz też odezwać się do ludzi, którzy chwilę temu byli w podobnej sytuacji do twojej. Rozmowa z nimi zapewne ci pomoże, a na pewno sprawi, że ze swoimi emocjami nie będziesz czuł/a się sam/a.

Możesz nam wierzyć na słowo, że naprawdę najtrudniejszy pierwszy krok. Gdy go zrobisz, pozytywny odzew od ludzi bardzo szybko oswoi cię z twoją nową rolą osoby publicznej. Być może też okaże się, że w ogóle niepotrzebnie się boisz. Są ludzie, którym wystąpienia publiczne sprawiają przyjemność! Popatrz na Dominikę. Kto wie, może ty też zaliczasz się do tego grona. Jedno jest pewne – nie przekonasz się, dopóki nie spróbujesz.

PIERWSZY HEJT

Nie jesteś zupą pomidorową, żeby cię wszyscy lubili. O tym musisz pamiętać. Na 100% znajdą się krytycy twoich działań. Na pewno dotychczas miałaś/eś już do czynienia z takimi nieprzychylnymi komentarzami. Teraz zmieni się tylko skala. W większości przypadków możesz jednak nad nią zapanować, właściwie prowadząc zbiórkę.

MERCEDES I KOLOROWE PAZNOKCIE

Jeżeli jest ci zupełnie obojętne, co mówią o tobie inni (zazdrościmy takiej siły!), niczym nie musisz się przejmować. Jeżeli jest inaczej – nie prowokuj! Naszym celem jest zmienić mentalność ludzi w zakresie postrzegania zbiórek, by utwierdzić wszystkich w przekonaniu, że pieniądze zbierają nie tylko ludzie biedni. Nie oznacza to jednak, że w trakcie akcji musisz epatować zdjęciami ze swoich ostatnich zagranicznych wakacji czy nowym samochodem. Choć nic złego nie zrobiłeś/aś, nie ukradłeś/aś nikomu na to pieniędzy, musisz mieć świadomość, że niektórych ludzi, szczególnie w takich okolicznościach, twój dostatek będzie po prostu raził w oczy. Dla części podważy nawet wiarygodność twojej zbiórki.

Chcemy cię jednak przestrzec, abyś nie dał/a się zwariować w drugą stronę. Alicja w pewnym momencie zastanawiała się, czy może sobie zrobić bardziej ekstrawagancki manicure. Czy nikt nie odbierze tego jako brak taktu bądź zbędny luksus, na jaki pozwala sobie mama walcząca o pieniądze na ratowanie swojego dziecka? Swoim mercedesem jeździła dalej, mocno jednak zastanawiając się czy nie szkodzi zbiórce, podjeżdżając tym autem np. do studia na wywiady. Czy słusznie? Każdy oceni to inaczej. Warto jednak wziąć pod uwagę różny stopień wrażliwości

ludzi. Osobiście jesteśmy zdania: czujność i wrażliwość – tak. Przewrażliwienie –nie. W znalezieniu własnego rozgraniczenia pomiędzy tymi pojęciami pomóc może spojrzenie z długofalowej perspektywy. Jeśli sprzedasz na szybko samochód, żeby zdobyć środki, za chwilę możesz nie mieć czym zawieźć swojego dziecka do szpitala. Po drogiej operacji życie też toczy się dalej i trzeba mieć do czego wrócić.

Tematów potencjalnie generujących hejt w zbiórce jest więcej. W poprzednich rozdziałach pisałyśmy nieco o polityce i religii. Te kwestie zawsze budzą największe kontrowersje. Chcesz spokoju? Unikaj ich.

Co może być zaskakujące, momentem, w którym warto wzbić się na wyżyny swojej dyplomacji, jest finał zbiórki. Wpłaty na konto nie zatrzymają się z dnia na dzień, nawet jeśli uzbierasz 100% kwoty. Trzeba bardzo taktownie rozwiązać kwestię nadwyżki - tak, by uniknąć hejtu wynikającego z ewentualnych wątpliwości potencjalnych darczyńców. Podobnie wygląda kwestia z rozliczeniem akcji. Więcej o tym, co „po zbiórce", napiszemy w następnych rozdziałach.

Jeśli powyższe akapity cię zdołowały, pamiętaj, że hejt to tylko mikro zjawisko w skali ogromu dobra, który cię zaleje. Dla własnego komfortu psychicznego najłatwiej już na starcie zbiórki nastawić się, że nieprzyjemne komentarze mogą się przytrafić.

Warto nawet pomyśleć o najgorszych rzeczach, które możesz o sobie usłyszeć lub przeczytać i oswoić je. Łatwo powiedzieć, trudniej zrobić, zwłaszcza, gdy te uwagi są kąśliwe lub nawet brutalne. Jednak w rzeczywistości nie mają one nic wspólnego z prawdą, a ich autorami są zwykle ludzie z ogromnymi problemami. Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że ktoś z nich powie ci, co myśli prosto w twarz. Najpewniej wyleje swoje frustracje za pośrednictwem Internetu. To dla ciebie dodatkowy bufor bezpieczeństwa. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w ogóle warto na takie „zaczepki" odpowiadać. Naszym zdaniem – niekoniecznie.

Wdając się w dyskusję, często rozdmuchujemy temat, który normalnie zostałby przez innych niezauważony. My decydowałyśmy się na interakcję w zasadzie wyłącznie, gdy komentarz mógł podważyć uczciwość naszej zbiórki w oczach pozostałych internautów. Nie chciałyśmy, żeby tak podstawowa kwestia, jak wiarygodność, mogła wzbudzić w kimkolwiek jakiekolwiek wątpliwości. Ty zadecyduj sam, za każdym razem indywidualnie zastanawiając się nad wyborem najlepszej taktyki.

NIE TYLKO TY!

Wraz z rozpoczęciem zbiórki anonimowość traci też częściowo cała twoja rodzina. Oczywiście nie każdy z jej członków musi występować publicznie, ale niemal każdy powinien się liczyć z tym, że w temacie zbiórki zostanie na ulicy zaczepiony przez choćby dalszych znajomych. O ile my, dorośli, raczej sobie z tym poradzimy, o tyle w przypadku dzieci dobrze jest zachować szczególną czujność. **Do dziś wspominamy historię, gdy Laura, pytana, dlaczego zapomniała do szkoły zeszytu, z pełną powagą w głosie odpowiedziała: wywiady, zdjęcia, nagrania – mam tyle na głowie, że nie mogę o wszystkim pamiętać. Urocza anegdotka bawi nas do dziś, ale jest szalenie symptomatyczna.** Pokazuje, jak bardzo za sprawą zbiórki zmieni się życie twoich bliskich. Ma to swoje plu-

sy, bo Laura zdobyła tyle doświadczeń, że niejeden dorosły nigdy jej nie dorówna. Dostawała też mnóstwo prezentów – darczyńcy licytowali przedmioty na aukcji **#SERCEJULKI** i wysłali je wprost do Laury. Ludzie w sklepie czy na ulicy gratulowali jej zaangażowanej w walkę o siostrę postawy. To wspaniałe przeżycia, ale jest też druga strona medalu – ludzie ciągle mówią o zbiórce, podczas gdy 7-letnie dziecko nie nadąża przepracować wszystkich trudnych emocji. Emocji związanych z walką o życie chorej siostry, tęsknotą za rodzicami, za starym, spokojnym życiem. Co się przyda? Dużo długich, szczerych rozmów, zrozumienia i nieoceniania emocji oraz odczuć dziecka. To najlepsza recepta, by przetrwać ten trudny czas.